

Ulica tymczasowa

Kilka dni temu minął rok, odkąd spędziłem dwa miesiące w Brazylii. Ściągnęła mnie tamtejsza kultura, a przede wszystkim muzyka, w której zakochałem się po obejrzeniu filmu „Miasto Boga” z otwierającym go utworem „Convite para vida”, który można przetłumaczyć jako „zaproszenie do życia”. Planując podróż, usłyszałem, że kraj samby i forró nie jest najlepszym miejscem do rozwijania moich zainteresowań miastami i podpatrywania dobrych praktyk. Żartowano, że prędzej nauczę się, jak nie projektować dobrych do życia miast, a do tego nie trzeba opuszczać Polski. Rzeczywistość okazała się inna.

Brazylia to kraj kontrastów z głębokimi problemami społecznymi i gospodarczymi. Uświadomiła mi między innymi, że nawet w miastach, które są bardzo „prosamochodowe”, z licznymi szerokimi arteriami, nawet 16-pasmowymi, da się zarządzać przestrzeniami publicznymi tak, by chociaż na kilka godzin funkcjonowały jako miejsca, gdzie chce się biegać, tańczyć, śpiewać, poznawać nowych ludzi czy nawet... medytować. Takie metamorfozy miejskich ulic są tam możliwe dzięki idei tymczasowości, w ramach której w wybrane dni lub w określonych porach są one zamykane dla ruchu samochodowego oraz w całości oddawane pieszym i rowerzystom. Przekonałem się o tym zwłaszcza w São Paulo na ulicy, przy której zatrzymałem się na kilka dni. Za dnia zwykła, spokojna przestrzeń. Nic nadzwyczajnego – chodniki po bokach, pas dla samochodów, miejsca do parkowania, kilka drzew. Ulice jakich wiele; Takie ulice mijamy je, nie oczekując od nich zbyt dużo.

Ale po godzinie 18, z nastaniem zmierzchu, ta niepozorna przestrzeń przechodzi metamorfozę w jedno z popularniejszych miejsc do spędzenia czasu nocą, staje się sercem jednej z imprezowych dzielnic São Paulo. Znikają samochody, a zamiast nich na jezdnię wylewają się okoliczne lokale ze swoimi stolikami, włączane są neony i lampki na drzewach, a całą przestrzeń zajmują ludzie, którzy cieszą się wolnym wieczorem. Zmiana dzień-noc była na tyle duża, że widząc ją pierwszego dnia, zastygłem w bezruchu. Chwilę później zacząłem zastanawiać się, czy także u nas nie ma takich ulic, które, aby w pełni ożyć, potrzebują podobnej tymczasowej zmiany funkcji.

Jeśli chodzi na przykład o Łódź, w głowie pojawia się ulica Struga. Konkretnie odcinek między Piotrkowską a Kościuszki, gdzie już za dnia, mimo niedawno przeprowadzonego remontu, często brakuje miejsca na chodniku. Jeszcze gorzej jest wieczorem i w weekend... [...]

Piotr Salata-Kochanowski

--

Cały felieton do przeczytania w Kalejdoskopie 07-08/20, do kupienia w Łódzkim Domu Kultury, punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181). A także w prenumeracie:

- redakcyjnej - część kosztów wysyłki każdego numeru bierzemy na siebie, a prenumerata powiązana jest z prezentami dla kupujących - na początek każdy otrzymuje antologię naszych felietonów (i nie tylko) "The best Of.. Kalejdoskop. Felietony": [TUTAJ](#)
- w sieci „Ruch” (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)

Nasze PODKASTY

Możecie też słuchać naszych najlepszych tekstów w interpretacjach aktorów scen łódzkich, z Łodzią i regionem związanych - na platformie "Kalejdoskop NaGłos": [TUTAJ](#)

TUTAJ wkrótce będziecie mogli posłuchać efektów 4. sesji nagraniowej "Kalejdoskop NaGłos", realizowanej przez stowarzyszenie Soundsitive Studio w ramach grantu z konkursu "Zdrowa kultura", organizowanego przez Urząd Miasta Łodzi.

Rozwijamy też tematyczne "Podkasty Kalejdoskopu", dostępne [TUTAJ](#)